Nr. 16 [49] Kraków, Sobota 24 Stycznia 1914. Rok XXII

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. mies. Na prowincyi mies. 2 K. 70 hal. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem: kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwart. 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedyn. 6 hal. Adres Redakcyi: ulica św. Tomasza L. 35.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godzinie 5 wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. - Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd poczt w obrębie monarchii i w państw. niemiec. Reklamacye nieopieczęt. nie podlegają opłacie poczt.

Konto czekowe P. K. O 22983. — Adres telegraf Kraków „Głos Narodu“. Telefon Nr. 180.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ul. św. Tomasza l. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz. każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. za każdy raz. — Nekrologi t. d. 60 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

OD WYDAWNICTWA.

Strajk drukarski trwa jeszcze ciągle i wskutek tego „Głos Narodu“ wychodzi zawsze w rozmiarach bardzo uszczuplonych. Tylko pierwsza kolumna, odcinek powieściowy i inseraty pochodzą od Redakcyi „Głosu Narodu“, reszta dziennika jest wydawnictwem czterech krakowskich dzienników, na co zwracamy uwagę naszych Szanownych Prenumeratorów.

Stan ten potrwa niedługo, gdyż nawet gdyby strajk przeciągnął się dłużej, będziemy mieli niebawem możność wydawania „Głosu Narodu“ w dawnych rozmiarach. Prosimy zatem o rychłe nadsyłanie prenumeraty, gdyż tylko przy energicznem poparciu naszych Czytelników i Przyjaciół będziemy mogli terror socyalistyczny przełamać.

Dorywczość w naszem życiu publicznem.

(k.) Życie krótkie, lecz czyn ludzki ma być długim, ażeby trwał w pokolenia i coraz nowe wydawał owoce. Przygotowanie czynu wielkiego, czynu historycznego wymaga z reguły czasu więcej, niż jedno pokolenie ludzkie. Nagle rozświecane światła niedługo przyświecają pochodowi idei, a często okazują się tylko błędnemi ognikami. Ognisko trwałe z małych rozżarza się początków, lecz Zniczem będzie, jeżeli podsycane regularnie, systematycznie, konsekwentnie.

Normalnie funkcyonującemu życiu publicznemu przyświecają zawsze cele dalsze, o których wie się dobrze, że dadzą się osięgnąć tylko stopniowo, szczebel po szczeblu, cząstka po cząstce, w pewnem z góry przewidywanem następstwie. W okresach wielkości politycznej przez cztery i pięć pokoleń dążą narody do jednego i tego samego celu. Każde pokolenie ogranicza ambicyę swą do możliwości, do wcielenia części idei, części odpowiedniej czasowi i okolicznościom. Syn zaczyna, gdzie ojciec skończył, wnuk snuje dalej wątek odziedziczony — nie naprawdę dalej, bo i ojciec i dziad coś zrobili, do czego wnuk nie potrzebuje już nawracać. Wciąż naprzód, aż się wyczerpie zadanie i cel w całości osiągnięty. Nie wyczerpują się przy tem siły i stać społeczeństwo na wytyczenie nowych zadań, coraz wyższego rzędu.

To jest ciągłość życia publicznego.

Naprzeciw temu stoi chorobliwa dorywczość społeczeństw niedojrzałych. Najdalsze, największe cele traktuje się na jednym planie, z przygodnemi sprawami bieżącej chwili i wszystko chce się jednako osięgnąć — wyciągnięciem rąk jednego pokolenia. Każde pokolenie ryzykuje, stawiając nieraz wszystko na jedną kartę. Każde postanawia zrobić wszystko i przegrawszy — nie zrobiło nic. Po ekorytacyi apatya, strata całych dziesiątków lat — potem trzeba zaczynać na nowo. Wnuk robi to samo, co ojciec i dziad, bo przodkowie, chociaż robili ofiarnie, jednak nic nie zrobili, nic **zrobionego** w spadku po sobie nie pozostawili. Ciągle na nowo same początki!! A początki idą każdemu następnemu pokoleniu coraz trudniej, bo i społeczeństwo coraz starsze, i sprawa, bez końca wszczynana na nowo, a nigdy nie posuwana naprzód, **zastarzałą** się staje.

Ład i porządek dają życiu publicznemu ciągłość; dyletanckie porywy, chociażby z najlepszej płynące woli, (to inna sprawa), wyradzają się w chorobliwą dorywczość, **niezdatną do czynu**, płodną tylko w... przypadłości.

Dorywczość, niestety, stanowi cechę znamienną dziejów polskich XIX wieku. Początek XX. nie wróży dobrze pod tym względem. Nietylko w żadnej gałęzi życia publicznego nic nie zmienia się pod tym względem na lepsze, lecz zło dorywczości poczyna ogarniać niektóre dziedziny tego życia, w których poczynała się już wyrabiać ciągłość i tradycya.

Bolesnego przykładu dostarcza Koło polskie w Wiedniu. Zdawało się, że tam ustaliła się już szkoła nowej metody uprawiania polityki polskiej, metody zrobienia wszystkiego, co się zrobić (tj. **uskutecznić!!**) da, ażeby to służyło następcom za punkt oparcia do bezpośredniego ciągu dalszego i potem znowu jeszcze do dalszego ciągu, aż do ostatecznego pożądanego skutku. Czujemy to wszyscy, że w ostatnich latach Koło nie pozbyło się żadnej ze swych dawnych wad (niektóre wzrosły właśnie w sposób jaskrawy!), ale za to zatraciło to, co stanowiło jego zaletę i siłę: ciągłość.

Poważną tradycyę zastępuje się od kilku lat dorywczemi eksperymentami, dla osięgnięcia celów nie na długą bynajmniej metę, skoro związanych z osobami i grupami, a nie z prądami politycznymi. Odwraca się stosunek celów a środków, miesza jedno z drugiem i dorywczo w sztuczny sposób (np. za pomocą przekupstwa) chce się osięgnąć rezultaty... bez trudu pracy regularnej, systematycznej, konsekwentnej około spraw i ludzi.

Wraz z wprowadzeniem dorywczości znikają z Koła ład, karność, porządek, — a bezpośrednio zatem może a raczej musi nastąpić **utrata powagi i wpływów**.

Jeszcze nie zapóźno, żeby nawrócić z tych bezdroży politycznych!

Atak na polską samoobronę ekonomiczną.

„Neue Freie Presse“ poświęca sprawie pierwszych odbłysków naszej samoobrony ekonomicznej artykuł, który nie powinien ujść uwagi naszego społeczeństwa. W gronie przyjaciół wiedeńskiego organu giełdowego, zapanował niepokój przez doniesienia, pochodzące rzekomo z kół przemysłowych o kurczącym się w Galicyi zbycie, dla produktów pochodzenia niemieckiego. Koła te żądają zbierania dat statystycznych w kierunku obrotu handlowego z Galicyą, któryby mógł dać cyfrową podstawę do zaradzenia „złemu“, choćby przez tworzenie odnośnych fabryk na terenie galicyjskim. Piętnują rząd, który pod wpływem ministerstwa dla Galicyi wyjednał tajne rozporządzenia, dające galicyjskim dostawcom kolejowym, przemysłowcom i rękodzielnikom pierwszeństwo w dostawach państwowych dla Galicyi, z uwzględnieniem 5 prc. nadwyżki od cen podanych przez innych pozagalicyjskich oferentów. „Agitacya polska w kierunku usamodzielnienia ekonomicznego“ obejmuje i młodzież szkolną, którą porywa do walki „z pruską i niemiecką tandetą zalewającą kraj“ a w hasłach tych, jak twierdzą koła przemysłowe wiedeńskie, wzrasta młode pokolenie polskie. „Koła te oczekują, ażeby rząd a w szczególności ministeryum oświaty podjęło środki celem usunięcia tej „szkodliwej“(!) agitacyi ze szkół galicyjskich.

Wspomina artykuł dalej, że w Galicyi istnieją liczne towarzystwa, które w programach swych objęły wypieranie zagranicznych produktów, do których zaliczają także produkt austryackiego pochodzenia. Podnosi, że przemysł austryacki chce się zastosować do wymagań tego kraju, zaopatruje swoje towary w etykiety i napisy polskie lecz i to nie pomaga, owszem w tysiącach odezw wypowiada się im bojkot. Artykuł kończy się słowami „do czego doprowadzi takie ograniczenie przemysłowe i czy fabryki oparte tylko na ograniczonym zbycie krajowym, będą miały możność rozwoju, czy wreszcie szowiniści narodowi będą w możności wytworzyć potrzebny dla nich zbyt w szczupłych granicach swego kraju?“

Sądzimy, że dotychczas nie daliśmy jeszcze powodów do narzekań fabrykantom niemieckim. Gdyby tak było, jak sądzi ich organ, nie mielibyśmy tak wielkiego bezrobocia w kraju i nędzy, która wyparła jak podają najnowsze zestawienia towarzystw okręgowych, tylko przez dwa porty Hamburg i Bremę 132.297 robotników i robotnic do Ameryki i blisko taką cyfrę na roboty sezonowe do Prus!! Sądzimy, że te cyfry wystarczają, by społeczeństwo nasze podjęło faktycznie akcyę, na którą bez podstaw na razie, narzeka redakcya wiedeńskiego dziennika, reprezentującego rzekomo zagrożone interesa galicyjskich dostawców. Niech spełnią się zatem ich obawy, niech młoda latorośl narodu rośnie i rozwija się pod wpływem ożywczych promieni, które czasem nasze bierne społeczeństwo zjadaczy obcych produkcyj zamienią w pracowników myślących, o sobie i własnych potrzebach.

Niskie denuncyacye polakożerczego organu, nawołującego władze centralne do obrony pasożytniczej swej akcyi, stać się winny podnietą do ożywienia zamarłego w nas nerwu życia gospodarczego.

R. W.

Oświęcim. Na niedzielę dnia 1. lutego przypada u XX. Salezyanów odpust św. Franciszka Salezego, Patrona Zgromadzenia Salezyańskiego. Na te uroczystość przybędzie Najprzew. Ks. Biskup Anatol Nowak z Krakowa. **Ks. Biskup przybędzie do Zakładu w sobotę popołudniu;** wieczorem o 5. udzieli wychowankom Zakładu sakramentu Bierzmowania. W samą uroczystość odprawi o godz. 10 sumę pontyfikalną. Kazanie wygłosi Ks. Wądolny, profesor sem. naucz. w Kętach. Popołudniu o godz. 4.30 w obecności Najprzew. Ks. Biskupa odbędzie się ku czci Wieleb. Sługi Bożego Ks. Bosko uroczysty wieczorek z odczytem o dziełach salezyańskich.

Po uchwaleniu planu finansowego.

(Telefonem.)

Wiedeń, 23. stycznia.

Wczoraj odbyła się nadzwyczajna rada ministrów, która zajmowała się rokowaniami czesko-niemieckiemi, mającemi się rozpocząć, jakoteż ratyfikacyą planu finansowego, którego ostatnia część została wczoraj także przez Izbę panów uchwalona. Przedłożenia finansowe zostały wczoraj wieczorem odesłane do kancelaryi gabinetowej, gdzie będą sankcyonowane i równocześnie z pragmatyką służbową ogłoszone w sobotę, a najpóźniej w niedzielę.

Rokowania czesko-niemieckie rozpoczynają się dziś o 4-ej popołudniu. O wpół do 12-ej prezydent ministrów przyjmie przedstawicieli wszystkich stronnictw czeskich, albowiem także radykali czescy uchwalili w ostatniej chwili w rokowaniach brać udział, po południu zaś prezydent ministrów przyjmie przedstawicieli stronnictw niemieckich Sejmu czeskiego. Prezydent ministrów wręczy przedstawicielom obu stronictw elaboraty rządowe, odnoszące się do reformy krajowej ordynacyi wyborczej i uregulowania stosunków językowych przy władzach państwowych i autonomicznych. Obrady będą na razie ściśle poufne.

Jak wiadomo, przy rokowaniach ugodowych, które jeszcze w roku ubiegłym się rozbiły, przyszło do porozumienia między Czechami a Niemcami w sprawie narodowych kuryi wyborczych, podziału Wydziału krajowego, podziału budżetu krajowego i ustanowienia klucza narodowościowego dla urzędników krajowych. Natomiast w sprawie uregulowania stosunków językowych do porozumienia nie przyszło i z tego powodu cała akcya ugodowa utknęła.

Czy rozpoczynające się dziś rokowania będą miały szczęśliwy przebieg, trudno przewidzieć, ogółem jednakże panuje co do tego wielki sceptycyzm, ponieważ radykalne stronnictwa obu narodowości bardzo skrajne i nieprzejednane zajmują stanowisko.

Wobec tych niepewnych widoków rokowań czesko-niemieckich także nie wiadomo, czy przyjdzie do porozumienia w sprawie prowizoryum budżetowego. „Reichspost“, organ partyi chrześcijańsko-socyalnej, która dąsa się jeszcze z powodu klęski, poniesionej w sprawie podatku osobisto-dochodowego, donosi o staraniach w kierunku utworzenia nowej koalicyi parlamentarnej, złożonej z Niemców wolnomyślnych, Czechów i Polaków. Asumpt do tego twierdzenia daje dziennikowi „Reichspost“ wczorajsza konferencya, która się odbyła w sprawie umożliwienia prowizoryum budżetowego. Narada odbyła się pod przewodnictwem prezesa Związku niemiecko-narodowego ,dr. Grossa.

Poseł Steinwender oświadczył się za prowizoryum sześcio—miesięcznem, albowiem trzy—miesięczne nie miałoby sensu wobec tego, że już jeden miesiąc upłynął, a połowa miesiąca upłynie jeszcze przed uchwaleniem go, 4 miesiące zaś prowizoryum również, zdaniem Steinwendera, byłoby niewłaściwie ze względu na święta wielkanocne, przypadające na kwiecień.

Wobec tego, jak donosi „Reichspost“, Staniek oświadczył, że miarodajnym jest tu ostatecznie nie termin prowizoryum budżetowego, lecz kwestya zasadnicza, czy stronnictwa niemieckie chcą pracować wspólnie ze Słowianami. Jeżeli tak, to dałoby się utworzyć wspólny program prac. Nie należy się łudzić nadzieją, mówił Staniek według tego sprawozdania, że ugoda w Czechach da się przeprowadzić przez parlamentaryzacyę gabinetu.

Posłowie radykalno czescy Choc, Svíha i Stransky popierali to żądanie Stańka, podnosząc, że dotychczasowa większość jest zbyt chwiejną i niepewną, tak, że parlament na niej opierać się nie może. Dalej podnosili, że bez spokojnej sesyi sejmowej niema mowy o spokojnych pracach parlamentu, więc stronnictwa powinny się zgodzić na wspólny program pracy.

Podczas tych wywodów zastępca partyi chrześcijańsko socyalnej poseł Fink, opuścił salę, obrady jednakże odbywały się jeszcze dalej. Poseł Stoelzel nawet przedłożył już gotowy program prac, który zawiera przedłożenia wojskowe, ubezpieczenie socyalne, koleje lokalne, kanały, i wreszcie przygotowania do nowej ugody cłowo-handlowej z Węgrami i do odnowienia traktatów handlowych. Także wiceprezydent Izby dr. G e r m a n zgodził się na to, chociaż z zastrzeżeniem, że akcya ta nie zwraca się przeciw rządowi. W końcu postanowiono obrady odroczyć aż do wtorku, i dać stronnictwom poszczególnym czas do obrad nad sytuacyą.

Z Rady państwa.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

Wiedeń. Izba poselska obradowała wczoraj nad nowelą o ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

Referent Dr. Licht oświadczył, że wszystkie wnioski mniejszości zostały cofnięte, i prosi o przyjęcie noweli, która zawiera znaczną reformę ustawy, bez nowego obciążenia pracodawców i ubezpieczonych, a stwarza tylko nową podstawę oprocentowania, zamiast dotychczasowych 3½ % na 4 % i zniża 10-letni czas czekania na 5 lat.

Minister spraw wewn. bar. Heinold polecił Izbie przyjęcie noweli, poczem zabrał głos. pos. Winter.

Przemawiali posłowie: Winter, Gostincar, Schaefer i Friedmann, poczem poseł R e g e r oświadczył, że, przy stworzeniu specyalnego ubezpieczenia dla urzędników prywatnych, chodziło głównie o uniknięcie złączenia we wspólnem ubezpieczeniu tej kategoryi pracowników z robotnikami, gdyż obawiano się zdyskwalifikowania tej kategoryi. Trudności czynione ubezpieczeniu socyalnemu, zwłaszcza ze strony Koła polskiego, przypisać głównie należy oporowi wielkiej własności. Mowca apeluje do stronnictw Koła polskiego, zwłaszcza do przedstawicieli włościaństwa, aby postarali się o usunięcie tych trudności i wystąpili za możliwie szybkiem załatwieniem ubezpieczenia socyalnego.

Po przemówieniu posła Rawnicara, na wniosek posła Denka, dyskusyę zamknięto. Mowcami generalnymi wybrano posła Hallera „pro“ Wolmayera „contra“.

Poseł H a l l e r ubolewał, że nowela zawiera w wielu kierunkach postanowienia, które muszą dać powód do sporów. I tak, nie może mowca zgodzić się na postanowienia, że ci urzędnicy nie mają podlegać obowiązkowi ubezpieczenia, którzy są zajęci wprawdzie w przedsiębiorstwie krajowem, ale pracują w filii tego przedsiębiorstwa za granicą. Nie może się też mowca zgodzić na to, że służba dworska i państwowa, jakoteż przedsiębiorstw dworskich i państwowych, o ile według innych postanowień ustawowych nie jest uprawnioną do pensyi, wyjętą jest od obowiązku ubezpieczenia. Trudno zrozumieć dla czego w tym względzie państwo ma być inaczej traktowane, aniżeli powiaty i gminy.

Bardzo ostre jest postanowienie ustawy, że osoby, żyjące za granicą mają być wykluczone od pobierania renty. Mowca prosi o przyjęcie w tej mierze postawionej przez siebie rezolucyi. Omawia następnie postanowienia karne ustawy, oznaczając jako bardzo ciężkie postanowienie, mocą którego za przekroczenie ustawy, będące właściwie tylko zaniedbaniem, w razie niemożności złożenia grzywny, przewidzianą jest kara aresztu. Wreszcie oświadczył mowca, że byłoby wskazanem rozwinąć ubezpieczenie przez stopniowe rozwinięcie rozmaitych częściowych ubezpieczeń, gdyż na tej drodze można dojść szybciej do celu ogólnego ubezpieczenia, niż przez tworzenie szerokiej ustawy o ubezpieczeniu socyalnem, którą to ustawą Izba od wielu lat się zjamuje, nie może jednakże prac ukończyć.

Przemawiał następnie mowca generalny „contra“ Wollmayer oraz dla faktycznego sprostowania pos. Pittaco, Fressl, Knirsch i Wollmayer oraz sprawozdawca poseł Licht w wywodzie końcowym.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Proponowane przez komisyę i postawione w ciągu dyskusyi rezolucye p r z y j ę t o.

Pragmatyka dla nauczycieli.

Izba przystąpiła z porządku dziennego do sprawozdania komisyi dla spraw urzędniczych o pragmatyce służbowej dla nauczycieli.

Po przemówieniu sprawozdawcy Kemetera minister oświaty Hussarek, występował przeciw twierdzeniu, jakoby państwo chorowało na hypertrofię szkolnictwa średniego. Według zestawienia, dokonanego w czasie objęcia urzędowania przez ministra, w r. 1910 jedna szkoła średnia w Austryi przypadała na 62.511 ludzi, zaś jeden uczeń szkoły średniej na 183 mieszkańców. W państwie niemieckim w tym czasie przypadała jedna szkoła średnia na 48 tysięcy 689 ludzi. Nasze szkolnictwo średnie będzie musiało sobie coraz bardziej zdawać sprawę ze swoich zadań, aby mogło iść ręka w rękę z postępującem uprzemysłowieniem poszczególnych obszarów, względnie całego państwa. Urządzenia szkolne, co minister z radością stwierdza, przez ustalenie nowych typów i indywidualizowanie w poszczególnych kierunkach, przystosowały się już do rzeczywistych potrzeb. Nowy plan naukowy i metody nauki dokonały nadzwyczaj głęboko sięgającego przekształcenia szkoły ze szkoły uczonych na szkołę pracy. Z tego ogół jeszcze nie całkiem należycie zdaje sobie sprawę.

W przedłożonej Izbie pragmatyce chodziło rządowi głównie o to, aby nauczyciele szkoły średniej, po ukończeniu lat służby, osiągnąć mogli przynajmniej najniższy stopień płacy VI rangi. Wobec pierwotnego przedłożenia przedstawia się to cyfrowo jako polepszenie z 200 na 300 koron, co jest podwyższeniem nieznacznem, ale zasadniczo jest to wiele. Ta zasada da się może kiedyś w przyszłości finansowo lepiej przeprowadzić. Wprowadzono więc traktowanie płac, według zasady adjutów, niezależnie od przypadkowości wynagrodzenia za godziny.

Ustawa normuje szczegółowo stosunki pragmatyczne i jasno określa, jaki jest zakres uprawnień i jak daleko sięga zakres obowiązków poszczególnych osób stanu nauczycielskiego.

Żądania zgłoszone w komisyi, przedstawiają roczny wydatek większy o 240.000 k. Rząd musi sobie zastrzedz jeszcze zajęcie stanowiska w chwili, gdy ustawa przyjdzie pod obrady w Izbie panów.

Co do sprawy przyznawania tytułu profesora nauczycielom szkół ćwiczeń, to mowca sądzi, że większość wyrazi się za tem zapatrywaniem, że tytułu profesora nie należy przyznawać bez wyjątku, ale z pewnemi dyskrecyami i zastrzeżeniami. Najlepsze byłoby utworzenie ustawy generalnej co do ochrony tytułu profesorskiego, co jednakże ze względów ustawowych jest trudnem.

Przemawiali następnie sprawozdawcy mniejszości Gloeckl, Stumpf i Lew Lewicki, poczem obrady przerwano. Po kilku zapytaniach do prezydenta posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dzisiaj przed południem.

Szkoły polskie na Śląsku.

Wiedeń. Przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby posłów, wystąpił poseł L o n d z i n w faktycznem sprostowaniu przeciw onegdajszym wywodom posła Demla, który twierdził, że Polacy na Śląsku doznają krzywdy na polu szkolnictwa. Mowca stwierdza, że z końcem r. 1911 było na Śląsku szkół ludowych niemieckich 243, polskich 153, czeskich 139, nadto 22 niemiecko—polskich, 14 niemiecko—czeskich. Stosunek ludności według spisu z r. 1910, jest następujący: 42.7% Niemców, 32.9% Polaków, 24.3 proc. Czechów. Polacy i Czesi razem mają 57% ludności. Szkoły niemieckie miały 1005 nauczycieli i 999 klas, szkoły polskie 398 nauczycieli 403 klasy, czeskie 435 nauczycieli i 383 klas. Niemiecko—polskie szkoły 129 nauczycieli i 143 klasy, niemiecko-czeskie 33 nauczycieli i 42 klasy.

Ludność niemiecka, chociaż jest w mniejszości, miała najwięcej nauczycieli i najwięcej klas. Polacy mieli, według tego zestawienia, jedną szkołę publiczną wydziałową. Na Śląsku wschodnim 76.000 Niemców ma 15 publicznych szkół wydziałowych, 115.000 Czechów ma cztery, zaś 233.000 Polaków ma tylko jednę jedyną szkołę wydziałową. Prywatnych szkół wydziałowych Niemcy mają 4, Czesi jedną, Polacy zaś dwie.

Pos. D e m e l: Zakładajcież więc szkoły prywatne, tak jak my to czynimy, łożąc na to pieniądze! (Rozmaite wykrzykniki ze strony posłów polskich.)

Pos. L o n d z i n: Z kategoryi publicznych szkół średnich na Śląsku mają Polacy jedną, Cz[illegible] jedną, zaś Niemcy 11. Z liceów żeńskich ma[illegible] Niemcy 2, Czesi jedno, zaś Polacy nie mają żadn[illegible]go. Niemcy mają ponadto 8 szkół fachowych, kt[illegible]rych Polacy i Czesi wcale nie mają.

Pos. Londzin odpowiada na wykrzyknik p[illegible] Demla, że to, co Rada szkolna krajowa galicyjsk[illegible] przyznaje na szkoły prywatne Macierzy Śląskiej [illegible] formie subwencyi, jest drobiazgiem w porównan[illegible] z tem, ile niemiecki „Schulverein“ wydaje na Śląsk[illegible] na szkoły niemieckie, które nie służą ku obron[illegible] niemczyzny, bo ta na Śląsku ochrony nie potrzebuj[illegible] lecz celom germanizacyjnym. Niemiecki Schulv[illegible]rein wraz z Nordmarkiem, koleją północną, kole[illegible] koszycko — bogumińską, kamerą arcyksiążęcą [illegible] Cieszynie, oraz przy współdziałaniu przemysłu ni[illegible]mieckiego, demoralizują naród polski na Śląsk[illegible] Agitatorowie zmuszają ludność polską na Śląsku, [illegible]by żądała utrakwizacyi szkół i zakładania szkó[illegible] niemieckich.

Na tem posiedzenie przerwano.

Koniec posiedzenia.

Przed zamknięciem posiedzenia odczytano p[illegible]smo Izby panów, zawiadamiające, że Izba panów [illegible] przyjęła bez zmiany uchwałę Izby posłów w spra[illegible]wie noweli do podatku osobisto dochodowego [illegible] brzmieniu propozycyi komisyi wspólnej. (Żywe [illegible]klaski.)

Wśród odczytanych na wczorajszem posiedz[illegible]niu interpelacyj znajduje się nterpelacya posła Rei[illegible]zesa w sprawie postępowania banków wiedeńskic[illegible] względnie ich galicyjskich filij, zwróconego przeci[illegible] interesom przemysłu w Galicyi. Interpelanci wsk[illegible]zują, że wspomniane banki odmawiają galicyjski[illegible] kołom handlowym i przemysłowym kredytu, a [illegible]dzielają go im tylko za pośrednictwem eskontów[illegible] którzy powodują wyśrubowanie stopy procentowe[illegible] Interpelanci domagają się od rządu, aby użył w t[illegible] sprawie swojego wpływu na banki.

Poseł Stengalewicz interpeluje w sprawie rzekomego znęcania się nauczyciela w Horpininie nad dziećmi szkolnemi i domaga się interwencyi ministra. Prezydent odpowiada, że poda interpelacyę do wiadomości ministra.

Wyodrębnienie Galicyi.

Wiedeń. Korespondenz Austria donosi, że wczoraj po południu odbyło się posiedzenie zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego Izby posłów, na którem po szczególnym referacie posła Jerzabka upoważniono członków komisyi dla ubezpieczenia socyalnego, aby się zgodzili na wyodrębnienie w ustawie o ubezpieczeniu socyalnem Galicyi i Bukowiny.

Podatek osobisto-dochodowy w Izbie panów.

Wiedeń. Izba panów zebrała się wczoraj po południe o godzinie 3·20. Na wniosek ks. Schoenburga uchwalono, aby przedłożenia o pragmatyce służbowej nauczycieli i nowelę o ubezpieczeniu pensyjnem urzędników prywatnych, przydzielić po ich nadejściu z Izby posłów bez pierwszego czytania do komisyj specyalnych, które będą wybrane na końcu posiedzenia.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisyi wspólnej w sprawie noweli do podatku osobisto-dochodowego. Br. Plener przedstawił szczegółowo przebieg obrad w komisyi wspólnej i stwierdził, że zgodność uchwały zapobiegła konfliktowi między obu Izbami, oraz umożliwiła parlamentarne załatwienie przedłożenia. Najważniejszem jest jednakże zbliżenie, jakie nastąpiło między obu Izbami, co ma wielkie znaczenie dla całej przyszłej pracy sprawozdawczej. Mowca czyni wniosek, aby sprawozdanie komisyi wspólnej przekazać komisyi podatkowej, która za pół godziny zdała ustne sprawozdanie w pełnej Izbie.

Wniosek ten przyjęto i posiedzenie przerwano na pół godziny.

Wiedeń. Po podjęciu posiedzenia Izby panów przyjęto, po referacie członka Izby Goessa, do wiadomości sprawozdanie komisyi wspólnej, oraz przyjęto uchwałę Izby posłów w sprawie noweli do podatku osobisto-dochodowego. Wreszcie przyjęto ustawę także w trzeciem czytaniu.

Izba panów dokonała następnie wyboru komisyi specyalnych obrad nad sprawą pragmatyki służbowej nauczycieli oraz ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych. Do pierwszej komisyi wybrany został między innymi hr. Badeni, do drugiej Górski.

Na tem zakończyło się posiedzenie. Termin następnego posiedzenia będzie podany do wiadomości w drodze pisemnej.

Zajście w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyszło do bardzo burzliwych scen podczas przemówienia posła Urmancsyego z partyi niezawisłości. Posła tego prezydent kilkakrotnie przywoływał do porządku i odebrał mu wreszcie głos za uwagę, że na estradzie prezydenta nie siedzi prezydent, lecz wachmistrz. Wniosek prezydenta, aby sprawę posła Urmancsyego przekazać komisyi, uchwalono. Gdy prezydent udzielił głosu posłowi Juliuszowi Andrassemu, poseł Urmancsy przemawiał jeszcze przez jakiś czas, aż wreszcie oświadczył, że tylko z grzeczności dla następnego mowcy kończy przemówienie. Hr. Tisza odpowiadał na wywody mowców poprzednich, poczem posiedzenie przerwano na pół godziny.

Strajk demonstracyjny.

Warszawa. W ośmiu fabrykach w mieście i pod miastem zastrejkowało 2800 robotników.

Petersburg. Z powodu rocznicy demostracyj w r. 1905 dziś rano wybuchł w wszystkich dzielnicach robotniczych strajk masowy. Z Rygi donoszą, że tam także z tego powodu w wielu fabrykach robotnicy zastrajkowali.

Petersburg. Do godziny 1-ej w południe strajkowało wczoraj 70.000 robotników fabrycznych z ogólnej liczby 350.000. Robotnicy kilku fabryk, opuszczając pracę, usiłowali odśpiewać pieśni rewolucyjne i urządzić demonstracye, jednakże policya nie dopuściła do tego. Usiłowania takie miały miejsce także na Newskim Prospekcie i na ulicy Sadowaja. Na Newskim Prospekcie musiała policya uczynić użytek z broni i rozprószyć tłum. Aresztowano 6 osób.

Petersburg. Urzędownie donoszą, że wczoraj w Petersburgu zastrajkowało 110.604 robotników. 104 robotników uwięziono za śpiewanie pieśni rewolucyjnych i urządzenie demonstracyj, przyczem trzechkrotnie usiłowali strajkujący odbić uwięzionych. W jednym wypadku policyant dał dwa strzały, aby odeprzeć nacierających robotników, nikogo jednak nie zranił.

Moskwa. Z okazyi rocznicy demonstracyi z roku 1905, próbowano urządzić strajk, który się jednak nie udał. Zastrajkowało tylko 516 z wszystkich robotników w Moskwie.

Obniżenie stopy procentowej.

Lwów. Bank krajowy zniżył z dniem 21 stycznia b. r. oprocentowanie eskontu weksli prywatnych na 6%, weksli stowarzyszeniowych na 5½%, a od pożyczek gotówkowych za 5¾%, pozostawiając oprocentowanie od lokacyi gotówkowej na książeczki wkładkowe bez zmiany.

Londyn. Bank angielski zniżył dyskont z 4 ½ na 4%.

Berlin. Bank państwowy zniżył dyskont z 5 na 4½ %, a lombard z 6 na 5½ %.

Bruksela. Bank narodowy zniżył dyskont z 5 na 4½ %.

Kopenhaga. Narodowy Bank Duński zniżył dyskont z 6 na 5½ %.

Sztokholm. Bank Państwowy szwedzki zniżył dyskont z 5 ½ na 5 %.

Zurych. Bank narodowy zniżył dyskont z 4½ na 4 %.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości.

Ciągnienie loteryi państwowej.

Wiedeń. Przy wczorajszem ciągnieniu losów 42 loteryi państwowej na cele dobroczynne padła główna wygrana 200.000 koron na los L. 310.124. Kwotę 50.000 koron wygrał los L. 402.789. Kwotę 30.000 koron los L. 208.153. Kwotę 20.000 koron los L. 310.223. Kwotę 10.000 koron los L. 123.980.

Budżet czeski.

Praga. Rządowa komisya administracyjna ukończyła zestawienie budżetu krajowego na r. 1914. Budżet po raz pierwszy od długiego czasu nie wykazuje deficytu.

Pojedynek posłów.

Budapeszt. Wczoraj odbył się pojedynek między posłem na Sejm węgierski Urmancsym, a hr. Gustawem Csakim. Hr. Csaki odniósł lekkie zranienie w twarz, zaś pos. Urmancsy ranę w głowę, skutkiem której uznano go za niezdolnego do dalszej walki.

Wybór do parlamentu.

Berlin. (WAT.) Przy wyborze uzupełniającym posła do parlamentu niemieckiego w okręgu suskolubawskim wybrany został landrat Brunek 13334 głosami; polski kandydat Kaczkowski otrzymał tylko 8146 głosów. (Z okręgu tego od szeregu lat przechodził kandydat niemiecki. Przyp. red.)

Berlin. Poseł do parlamentu Lieber, którego wybór komisya weryfikacyjna uznała za nieważny, złożył mandat.

Oskarżeni ministrowie.

Sofia. Trybunał państwowy wyznaczył rozprawę przeciw byłym ministrom gabinetu Stambułowa na 19 lutego.

Libawa. Strajk na kolei północno wschodniej zakończył się. Także i na północy strajk ukończony. Dzienniki wczoraj wyszły.

Kronika z ostatniej chwili.

Ze względów techniczno-drukarskich, dział kroniki bieżącej zamieszczamy na następnych stronicach dziennika.

Kraków, 23. stycznia.

Najmłodsza literatura krakowska da swój przegląd poetycki na najbliższej Czarnej Kawie dziennikarskiej u Pollera, w niedzielę 25 b.m. Wygłoszony będzie szereg utworów poetyckich przez autorów i przez uproszonych artystów. Oprócz tego słuchacze otrzymają zwykły przegląd tygodniowy, poświęcony tym razem również najmłodszej literaturze krakowskiej. Nazwiska autorów i wykonawców podane będą jutro.

W Czytelni Polskiego Związku Niewiast katolickich w Krakowie (Szczepańska 5) w Sobotę 24, stycznia o godz. 4 po poł. pogadankę „O ochronach dziecięcych typu p. Montessori" wypowie p. Prof. Zofia Korczyńska. Goście mile widziani.

Zamordowanie ś. p. Ferdynanda Świszczowskiego. Śledztwo w sprawie zamordowania ś. p. Ferdynanda Świszczowskiego, prowadzone przez sędziego Dr. Neussera, jest już ukończone i akta odstąpione prokuratoryi państwa dla wygotowania aktu oskarżenia. O ile słychać, śledztwo objęło bezpośrednich i pośrednich uczestników zbrodni. Do bezpośrednich należą: Łyżwiński, Krajewski, Kobrzyński i Gackiewicz. Do pośrednich Godula i Świerczyński. Przeciwko czterem pierwszym prowadzono śledztwo o rabunkowe morderstwo, przeciwko Goduli o współwinę, przeciwko Świerczyńskiemu o uczestnictwo w zbrodni.

O ile słychać, rany na głowie zadane dłutem ślusarskiem i rewolwerem. Według orzeczenia lekarzy śmierć bezpośrednio nastąpiła wskutek uduszenia. Sprawcy zbrodni po włożeniu knebla do ust ofiary, wepchnęli mu sztuczną szczękę do krtani i tą ś. p. Świszczowski się udusił.

Drugim powodem uduszenia, prawie równocześnie działającym, było okręcenie szyi ofiary sznurkiem i silne tegoż ściągnięcie. Rany na głowie nie były bezpośrednią przyczyną śmierci, mogły one spowodować zgon za kilka dni z powodu zapalenia mózgu. W tej mierze dokładnie opracowanem jest orzeczenie lekarzy-znawców prof. dra Horoszkiewicza i dra Jankowskiego.

Nad wygotowaniem aktu oskarżenia pracuje prokurator dr. Lang na podstawie bardzo obszernych aktów śledztwa. Protokoły zeznań obejmują po kilkadziesiąt arkuszy. Akt oskarżenia będzie, o ile słychać, w najbliższych dniach gotowy i przed 1-szym lutego doręczony obwinionym. Rozprawa odbędzie się w połowie marca b.r. Podobno jako świadek stanie także znany włamywacz Gwizdak—Bodyński. W toku śledztwa wyszły podobno liczne fakta kradzieży, spełnione przez Godulę i Łyżwińskiego. Otóż Gwizdak podał, że Godula po kradzieży u zegarmistrza Holika w lutym 1908 r. wręczył mu kilka zegarków z tej kradzieży pochodzących.

Ekskomunika i zdjęcie sakry. Z Piotrkowa donoszą: Wczoraj odbyła się tu ponura ceremonia kościelna pozbawiania godności kapłańskiej, oraz akt ekskomuniki trzech głównych oskarżonych w głośnym procesie częstochowskim, a mianowicie: Damazego Macocha, Izydora Starczewskiego i Bazylego Oleśińskiego. Wskutek uprawomocnienia się wyroku skazującego i zatwierdzenia go przez cara, zarządzono ostatni akt tego wyroku zgodnie z przepisami prawa kanonicznego.

Z powodu choroby ks. biskupa Zdzitowieckiego, aktu kościelnego nad skazanymi dopełnili delegowani przez konsystorz księża: kanonik ks. Władysław Krynicki i dziekan piotrkowski ks. Antoni Zagrzejewski.

Przy ceremonii, która się odbyła w kaplicy więziennej, asystowali przedstawiciele prokuratoryi i władz sądowych.

Sam akt zdjęcia sakry opisują w następujący sposób:

W kaplicy zapalono dwie czarne świece. Po zebraniu się duchowieństwa i władzy wprowadzono do kaplicy skazanych, ubranych w białe habity Paulińskie. Macoch i Oleśiński szli z książkami w ręku i modlili się ciągle, Starczewski zachowywał się obojętnie. Delegaci ks. biskupa odczytali następnie wyrok sądowy, oraz ostatnie rozporządzenie ks. biskupa Zdzitowieckiego, poczem przystąpiono do wykonania wyroku duchownego. Macoch i Oleśiński zanosili się od płaczu. Księża odczytali rotę, którą skazani powtarzali słowo za słowem. Starczewski i Oleśiński prosili księży i cały naród polski o przebaczenie za hańbę, jaką zgotowali mu przez swoje postępowanie. Następnie dwaj księża podeszli do skazanych i zrzucili z nich habity paulińskie, poczem ubrano ich bezzwłocznie w szaty więzienne. Cała ta ceremonia odbywała się wśród zupełnej ciszy.

Po dokonaniu aktu zdjęcia sakry, Oleśińskiego pozostawiono w więzieniu piotrkowskiem. Macoch zaś i Starczewski wysłani będą do robót ciężkich.

Zmarli: Florentyna Neumanowa, była właścicielka dóbr, marła w Gorlicach w 96 roku życia.

Ks. Jerzy Radziwiłł umarł w Wiedniu, licząc 47 lat życia.

Ostatnie telegramy.

Zaszczące skreślenie budżetowe.

Berlin. Komisya budżetowa parlamentu skreśliła „Ostmarkenzulage".

Przesilenie kanclerskie.

Berlin. Niektóre dzienniki zaznaczają ponownie, mimo zaprzeczeń półurzędowych, pogłoski o bliskich zmianach na stanowisku kanclerskiem i o ustąpieniu sekretarza dla spraw zagranicznych Jagowa.

Sytuacya w Radzie państwa.

Wiedeń. W Izbie posłów toczy się w dalszym ciągu dyskusya nad pragmatyką służbową dla nauczycieli. Przemawia poseł Erb.

Sytuacya parlamentarna jest bez zmiany. Agraryusze czescy oświadczają, że nie przepuszczą prowizoryum budżetowego, dopóki u steru stoi gabinet br. Stuergkha. Zgodziliby się na krótko terminowe prowizoryum, gdyby cały gabinet uchwalił votum nieufności dla obecnego gabinetu.

Nowe kredyty wojskowe.

Wiedeń. „Oesterr.-Ungar. Korrespondenz" donosi z Sarajewa, że zarząd wojskowy już na najbliższej sesyi delegacyjnej zażąda 70 mil. kor. nowych kredytów na wybudowanie nowych twierdz na południowej granicy Hercegowiny.

Ustąpienie Rodzianki.

Petersburg. „Rjecz" donosi, że prezydent dumy Rodzianko zamierza ustąpić i że na jego miejsce przyjdzie ks. Wołkoński.

Echo wiecu akademickiego.

Otrzymujemy pismo następujące:

Wiec akademicki, który odbył się w Uniwersytecie Jagiell. dnia 20 b. m. jest wymownym wykładnikiem nienormalnych stosunków, panujących w życiu akademickiem. Wiec ten zwołała konferencya stowarzyszeń akademickich z inicyatywy i pod przewodnictwem stowarzyszenia młodzieży socyalistycznej, która swym fanatycznym radykalizmem i taktyką, nie przebierającą w środkach, zdołała zdobyć na inne odłamy młodzieży wpływ tak silny, że potrafiła pociągnąć je za sobą do udziału w tym dziwnym wiecu. Dziwny to wiec akademicki, na którym omawia się i broni partyjnych spraw robotniczych, opierając się na fakcie, że kilku biednych akademików, zmuszonych złemi warunkami życia, podjęło się pracy w drukarniach. Nie zwrócili wiecujący uwagi na to, że zwalczać strajk, nie oparty na słusznych postulatach, strajk, nie ekonomiczny, lecz partyjny, a prowadzony przez organizacyę, którą raczej jako zwykły trust traktować należy, — że taki strajk zwalczać, to nie łamistrajkostwo. Nie zwrócili na to uwagi, lecz »uchwalili« swoją rezolucyę, piętnującą pracę akademików w drukarniach, jako »czyn godności akademickiej uwłaczający«. W uzasadnianiu rezolucyi zwalczano związek pracodawców drukarskich jako ciało centralistyczne austryackie. Dla czego w podobny sposób nie napiętnowano austryackich związków robotniczych?

Nie uznała też »większość« zasady: »audiatur et altera pars« i przemówić nie pozwoliła tym »obwinionym«, po których przemówieniu możeby musiała zdanie zmienić. Gdy zaś jednemu z mowców »contra« bezpodstawnie głos odebrano, a ten mimo to przemawiać chciał w innym punkcie sali, rzucili się ku niemu ci radykalni »rzecznicy wolności słowa« i fizyczną przemocą zmusili go do przerwania przemowy.

Podkreślić należy fakt, że gdy referent oraz szereg mowców »większości« przemawiali bez przeszkód ze strony opozycyi — mowcy »contra« do głosu przyjść nie dano. Fakt ten napiętnować należy, jako podstępne wyzyskanie przypadkowej większości przez tych »obrońców gnębionych przez przemoc«.

Rezolucyę uchwalono, faktem jednak jest, że tekst jej jest wręcz sprzeczny z opinią młodzieży niewiecującej, lecz uczącej się w murach Almae Matris. *Uczestnik wiecu.*

SPRAWY POLSKIE.

W sprawie górali polskich na Węgrzech. Donoszą nam: W dniu 18 bm. odbyło się w Liptowskim św. Mikulaszu posiedzenie Związku górnowęgierskich literatów i dziennikarzy, poświęcone sprawie górno-węgierskich górali (Polaków). W obszernym referacie wywodził prof. Gabryel Franczak, że słowaczenie tego ludu jest szkodliwe zarówno dla narodu polskiego jak węgierskiego i wzywał do akcyi, by wzięto w obronę ten lud, narażony na obce wpływy językowe. Na wniosek referenta wybrano komisyę, do której weszli pp. Dugovich Tytus (przewodniczący), Hajnocy Józef, Franczak Gabryel, Steier Ludwik, Stercula Eugeniusz i dr. Żebracky Geyza. Komisya ta ma się zająć zebraniem odpowiednich dat, nawiązaniem stosunków z działaczami na tej niwie i opracowaniem programu dalszej żywotnej pracy. Referat ma przedłożyć do października.

Unieważnienie mandatu poselskiego landrata Halema. Parlamentarna Komisya mężów wyborczych unieważniła mandat wolnokonserwatywnego posła, landrata Halema, który jak wiadomo, w okręgu świeckim w Prusach Zachodnich jedynie z powodu niesłychanych gwałtów i nadużyć ze strony Niemców, odniósł nieznaczną większością głosów zwycięstwo nad kandydatem polskim. Przypuszczać należy, że parlament niemiecki potwierdzi uchwały komisyi i dla tego w okręgu świeckim odbyć się będą musiały ponowne wybory.

Francuzi o Polsce. Dziennik katolicki »La Croix« zamieścił obszerny list z Polski, omawiający w duchu dla nas przychylnym i ze znajomością rzeczy, upadek maryawityzmu, stosunki polsko-rosyjskie ze stanowiska aliansu franko-rosyjskiego, a nadto ostatnie wydarzenia w Poznańskiem.

Paryski »Le Memorial diplomatique« (zeszyt grudniowy) omawia stosunek Polaków do rządu rosyjskiego i zwraca się przeciw żywiołom reakcyjnym w Rosyi, które nie zdają sobie sprawy z możliwości porozumienia z Polakami, niezbędnego, gdyby wybuchł ów konflikt europejski, zawsze zapowiadany, zawsze odraczany, ale zawsze możliwy. »Reakcya rosyjska nie zdaje sobie sprawy z tej możliwości, jak nie zdawała sobie sprawy w chwili, gdy ściągała na Rosyę szaloną wojnę japońską. Ale to stronnictwo, niestety zbyt silne, jest rządzone fanatyzmem i ślepym uporem nieboszczyka Pobiedonoscowa«.

Z „państwa dobrych obyczajów".

Kichanie w Prusiech. »Berl. Tagebl.« donosi o następującym charakterystycznym wypadku: We Wodzisławiu na Średnim Śląsku, policya skazała pewnego obywatela na karę pieniężną za to, że na rynku zbyt głośno kichnął. Obywatel kary zapłacić nie chciał, i odwołał się do sądu, podnosząc, że zawsze kichać musi, ile razy z ciepłego lokalu wyjdzie na świeże powietrze. Powtarza się to zwłaszcza wieczorami, ale nie kicha z pustoty. Obrońca zwracał uwagę, że policya nie ma prawa kontrolować obywateli, czy na ulicach kichają lub nie, i wogóle napiętnował bezprzykładne to postępowanie policyi w Wodzisławiu. Sąd wprawdzie uwolnił obywatela od kary, musi on jednak zapłacić 20 marek swemu adwokatowi za obronę.

Jagow bohaterem dnia. Prezydent policyi berlińskiej, znany junkier von Jagow, który wystąpił publicznie przeciw wyrokowi, wydanemu przez sąd wojskowy na porucznika Forstnera w sprawie Saverne, jest obecnie bardzo popularny wśród sfer wojskowych. Na ucztę generałów komenderujących zaprosił Jagowa osobiście hr. Plettenberg, komendant korpusu gwardyi. Niedawno następca tronu niemieckiego i pruskiego dał na cześć Jagowa obiad, a gdy wieczorem tego samego dnia Jagow przybył na kolacyę do kasyna pułku gwardyi, młodzi oficerowie przy wejściu pochwycili go na ramiona, wnieśli do sali i postawili na stole, poczem na jego cześć trzykrotnie zawołali: »Hurra!«

Z zaborów.

Sprawa Macieja hr. Mielżyńskiego. Z Berlina donoszą, że termin w sprawie przeciwko hr. Maciejowi Mielżyńskiemu wyznaczono na 23 lutego przed sądem przysięgłych. Rozprawy nie odbędą się jednak w Międzyrzeczu, lecz w gmachu sądu okręgowego w Grodzisku, ponieważ tak sąd jak przysięgli chcą udać się na miejsce czynu i przekonać się naocznie o sytuacyi w pałacu w Dakowach Mokrych.

Z Łodzi. Poprawa w ruchu fabrycznym. — Występy R. Żelazowskiego. — Odmowa gubernatora).

W ostatnich czasach poprawiło się znacznie położenie rynku fabrycznego. W wielu fabrykach roboty są prowadzone w dwóch szychtach, tj. dziennej i nocnej.

W teatrze łódzkim występuje od kilku dni gościnnie Roman Żelazowski, artysta teatru lwowskiego. Dzięki jego gościnie wystawioną tu została arcyciekawa i zabawna satyra Ludwika Stasiaka »Miliarderzy«, oraz głośna sztuka Saanberga »Król bawełniany«, w których lwowski artysta odegrał role tytułowe.

Zaczęło tu wychodzić nowe pismo literackie pt. »Ogniwo«, którego redaktorem będzie p. Alfred Pinkowski.

Gubernator piotrkowski odrzucił uchwały magistratu co do wyasygnowania z łódzkiej kasy miejskiej: po 25.000 rb. na kupno placów pod budowę gmachu na seminarya polskie i niemieckie oraz 50.000 rb. na budowę seminaryum polskiego.

Łatwowierny neofita. Z Łodzi donoszą: Właściciel majątku ziemskiego Charbice, gminy Puszniew, powiatu łódzkiego, p. K. obiecał sowitą nagrodę pieniężną pracującemu u niego Wolfowi Szelbachowi, jeżeli się ochrzci. Szelbach, uwierzywszy temu, wychrzcił się w kościele św. Józefa. Gdy następnie Szelbach zgłosił się po odbiór przyrzeczonego daru, p. K. roześmiał mu się w oczy. Szelbach wniósł podanie do władz i przyjął z powrotem judaizm.

Z KRAJU.

Bochnia 20 stycznia. (Posiedzenie Rady miejskiej. — Tow. »Lutnia«). Na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej złożył burmistrz miasta, dr. Ferdynand Maiss, sprawozdanie z działalności Rady i magistratu w ciągu roku ubiegłego. Z wywodów burmistrza podkreślić należy zapewnienie, że w sprawie wyborów do Rady m. z marca u. r., zalegające dotąd w namiestnictwie, poczyni starania, aby niedługo została rozstrzygniętą a tem samem uchylony rozdźwięk, jaki zapanował w życiu publicznem miasta od ostatnich wyborów do Rady.

Wśród innych spraw poruszył burmistrz projekt budowy elektrowni miejskiej. Sprawa ta jest bliską realizacyi, a z inwestycyj tej miasto znajdzie wydatną pomoc ze strony salin bocheńskich i krak. Dyrekcyi kolejowej.

Po przemowie burmistrza przystąpiono do dalszych punktów porządku i załatwiono szereg spraw administracyjnych, poczem posiedzenie przerwano z powodu spóźnionej pory.

Z życia kulturalnego Bochni na pierwszy plan wysuwa się działalność świeżo zorganizowanego Tow. »Lutnia«; urządzony przez nie wieczór ku uczczeniu pamięci walk o niepodległość 1863 4 roku pozostawił bardzo piękne wrażenie: zwłaszcza występy chóralne pod batutą kapelmistrza p. J. Krudowskiego spotkały się z gorącem przyjęciem wśród publiczności.

Język ruski w Zboiskach. Ukraińskie pisma donoszą, że urzędowy język »ukraiński« w urzędowaniu gminnem uchwaliła zaprowadzić Rada gminna w Zboiskach koło Lwowa, którą to wieś niedawno kupił metropolita hr. Szeptycki.

Ćwiczenia tegoroczne w obronie krajowej.

Wedle rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej zostaną w roku bieżącym powołani do ćwiczeń:

W piechocie: Żołnierze, którzy służyli dwa lata, a którzy znajdują się w 3, 5, 7 i 9 roku służby, i to ci, którzy odbywają jedno z pierwszych tych ćwiczeń, na 3 tygodnie, inni na 2 tygodnie. Rezerwiści zapasowi będą powołani z 4-go i 7-go roku na 4 tygodnie. Byli jednoroczni ochotnicy, którzy nie zostali ani oficerami ani aspirantami oficerskimi, będą powołani z 3, 5, 7 i 9 roku służby na czterotygodniowe ćwiczenia.

W kawaleryi: Do chwili ostatecznego zaprowadzenia służby trzechletniej przepisy o powoływaniu szeregowców do ćwiczeń zostają w ogólności niezmienione.

Ogólny czas trwania ćwiczeń nie ma być dłuższym nad 16 tygodni, poszczególne zaś ćwiczenie nie może trwać dłużej, niż 28 dni, licząc w to dzień umundurowania rezerwistów i oddania przez nich mundurów.

W artyleryi: Powoływanie do tegorocznych ćwiczeń będzie się odbywało na tych samych zasadach, co w piechocie.

W ogólności każdy z rezerwistów obrony krajowej ma prawo prosić o przeznaczenie go do pewnego turnusu ćwiczeń, uzasadniając swą prośbę swymi warunkami zarobkowymi. Podania, odnoszące się do zmiany turnusu ćwiczeń, mają rezerwiści wnosić do przełożeństwa gmin, w których stale przebywają, do dnia 31 stycznia b. r.

KRONIKA.

Kraków. 23 stycznia.

Wielki Kraków. Rada m. Krakowa powołała w r. 1910 do życia komisyę dla obmyślenia uczczenia faktu przyłączenia gmin sąsiednich do Krakowa, i uchwaliła program tego uczczenia. Mianowicie wyrazem upamiętnienia tego faktu ma być wydanie księgi pamiątkowej, budowa domu ludowego, budowa kościoła dla dzielnic prawobrzeżnych w Dębnikach i wybicie pamiątkowego medalu.

Komisya powyższa uchwaliła w roku zeszłym, że księga pamiątkowa ma być wydaną w dniu faktycznego połączenia Podgórza z Krakowem, to jest w chwili zasadniczego ukończenia programu rozszerzenia granic Krakowa. Prezydent miasta Dr. Leo zarządził już prace nad wydaniem księgi pamiątkowej, której układ ma być zatwierdzony na najbliższem posiedzeniu powołanej do tego komisyi. Wstęp historyczny do tej księgi opracowuje uproszony do tego przez komisyę dyrektor Archiwum aktów dawnych prof. dr. Stanisław Krzyżanowski. Wstęp ten obejmie historyę powstania gmin sąsiednich Krakowa i ich stosunek do Krakowa. Samą sprawę przyłączenia gmin sąsiednich poleciła komisya opracować referentowi radcy magistratu drowi Rudolfowi Sikorskiemu; część ilustracyjną powierzył prezydent miasta sekretarzowi prezydialnemu drowi Kannenbergowi.

Z uniwersytetu. PP. Mirosław Gibas z Dobczyc w Galicyi, zast. naucz. w gimnazyum IV w Krakowie i Ksawery Zdziechowski z Łurtowa na Litwie otrzymali w uniwersytecie Jag. stopień doktorów filozofii.

Nabożeństwo akademickie. W niedzielę dnia 25 b. m. odbędzie się jak zwykle, nabożeństwo akademickie w kościele św. Anny o godz. 9.10. Ciąg dalszy konferencyi na temat »Dowody nieśmiertelności duszy«, wypowie ks. prof. dr. Rospond. Kościół ogrzany.

Koncert Jerzego Lalewicza, który odbędzie się dziś wieczór w St. Teatrze, rozpocznie się bardzo punktualnie o godz. 8, gdyż bezpośrednio po nim artysta wyjeżdża do Wiednia, gdzie gra w sobotę.

W Czytelni Towarzyskiej (A — B 39), odbędzie się w niedzielę 25go b. m. Wieczór pieśni [illegible]cuskich, które odśpiewa p. L. Schiller de Schildenfeld

feld. Akompaniament objęła p. Stanisława Raczyńska, profesorka Instytutu muzyczn. Początek o godz. 8 wieczór.

Odczyt o sprawach śląskich wygłosi w piątek 23go b. m. o godz. 7 wieczór w Akad. kole »Straży polskiej« (Gołębia l. 20) pastor Karol Michejda, wybitny znawca spraw Śląska.

Odczyt o Indyach, ilustrowany 50 przeźroczami latarni magicznej, który wygłosi p. Cyrus Ardessier-Heeramaneck, odbędzie się w sali Starego teatru w sobotę o godzinie 5.30 wieczorem. Bilety w cenie 6 k., 4 k. i 2 k. do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Podwieczorek w hotelu Saskim na rzecz ubogich chorych odbędzie się w dniu 25go b. m. Początek o godz. 4 popoł. Wstęp 2 k.

Obchód styczniowy urządza Eleuterya w niedziele 25 bm. o godz. 7·30 wieczór w sali Czytelni akad. (Szara kamienica). W wieczorze wezmą udział pp. dr. Retmański, prof. Kłosiński (skrzypek), M. Bursowa, Hanna Knapczyńska, Kubikówna i chór męski.

Wieczór styczniowy w stowarz. „Gwiazdy“ przełożono z powodu przeszkód technicznych z dnia 25 b. m. na 1 lutego b. r.

Z Tow. Nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie sekcyi rysunkowej odbędzie się w sobotę d. 24 bm. o godz. 6 w II szkole realnej przy ul. Granicznej. Na porządku dziennym referat prof. Ropkiewicza z Chrzanowa na temat: »O znaczeniu i metodzie prowadzenia nauki rysunku w szkołach ludowych, w myśl zasad, podanych w dziele A. Kunzfelda«.

Tow. amatorów fotografów odbędzie w dniu 6 lutego w lokalu Twa (Karmelicka 15) Walne Zgromadzenie o godz. 6.30 wieczór.

Kurs narciarski dla początkujących i mniej wprawnych narciarzy urządza w dniach 24 i 25 b. m. sekcya narciarska Akad. Zw. sport. na Magórze koło Suchej. Kierownictwa kursu podjął się dr. Władysław Pawlica, który udziela osobiście wszelkich informacyj codziennie od godz. 3—6 w Collegium Minus, ul. Gołębia 11.

Echa katastrofy parowca „Volturno“. Według dostarczonych przez misye austryackie w Hawrze i Bremie oraz konsulaty w Rotterdamie, Liverpolu i Nowym Jorku dał ministerstwu spraw wewnętrznych, znajdowało się na parowcu »Volturno« należącym do towarzystwa »Uranium Steam Skip et Comp.« w Rotterdamie, który w dniu 10 października ubiegłego roku na pełnem morzu zatonął, 66 emigrantów, pochodzących z Galicyi. Z tej liczby emigrantów, okręty, prowadzące akcyę ratunkową, zdołały ocalić 49 osób. Stwierdzono, że 6 osób zginęło. Co do 10 osób nie zdołano jednak dotąd stwierdzić, czy one zginęły również, lub też w jakikolwiek sposób się uratowały.

Namiestnictwo we Lwowie wzywa więc wszystkie osoby, których utrzymanie zawisło od ofiar tej katastrofy, aby bezzwłocznie za pośrednictwem starostw lub magistratów we Lwowie i Krakowie, przedłożyły potrzebne dokumenty osobiste, celem wdrożenia przeciw towarzystwu przewozowemu kroków o odszkodowanie.

Wypadki „Smoków“ miejskich. W ostatnich dniach zderzyły się dwa razy »Smoki« z wozami tramwajów elektrycznych na ulicach miasta. Wczoraj znowu »Smok«, wiozący popiół na wysypisko za rogatkę mogilską, przejeżdżając przez zamarznięte bagno, ciężarem przełamał lód i wpadł w bagno. Konia wydobyto, a wydobyciem »Smoka« zajmie się straż ogniowa.

Zaczadzenie rodziny. Pogotowie ratunkowe zawezwano wczoraj w południe do domu pod l. 12 przy ulicy Zyblikiewicza, gdzie uległa zaczadzeniu cała rodzina robotnicza, wskutek wadliwej budowy pieca. Dzięki natychmiastowej akcyi lekarzy pogotowia, przywrócono wszystkich do przytomności.

Amator flaków. Na jarmark w Podgórzu przybył z Krakowa Józef Nadera i przechodząc koło straganu z gorącemi flaczkami, zapragnął ich zakosztować. Widząc, że nikogo chwilowo nie było przy straganie, zabrał cały kocioł z flakami. Wcześnie spostrzegł to właściciel i oddał Nadera w ręce policyi.

Z Rady miasta Podgórza. Posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza, posła Maryewskiego, odbyło się wczoraj wieczór. Między innemi sprawami uchwalono budowę kanału w ul. Romanowicza, odgałęzień od tegoż, od ulicy Mickiewicza przez Trzeciego Maja, Kalwaryjską, Rynek Główny, Krakowską do kolektora prawobrzeżnego.

W miejsce blog. p. Szymona Dunkelbluma, jako członka Rady nadzorczej Kasy Oszczędności miasta Podgórza, wybrano dr. Jakóba Aronsohna. Na tajnem posiedzeniu stabilizowano lekarzy miejskich: dr. Strzewskiego jako starszego, a dr. Piska, jako młodszego lekarza miejskiego.

Zmarli: Karol Drozdowski, notaryusz, zmarł w dniu 20 b. m. w Tyczynie.

W Kaliszu zmarł onegdaj Henryk Klimontowicz, artysta dramatyczny, b. członek trupy teatru lwowskiego. W ostatnich dwóch latach prowadził teatr w Kaliszu i Ciechocinku. Przeżył lat 40.

Teatr miejski w Krakowie.

Piątek: »Oj młody! młody!«
Sobota: »Pigmalion«
Niedziela po poł.: »Betleem polskie«
Niedziela wiecz.: »Pigmalion«
Poniedziałek: »W górę serca«

Z karnawału.

Reduta prasy. Sekretarze komitetu ukończyli już zestawianie listy osób, które mają być zaproszone na dzień 7 lutego do sali Starego Teatru. Zaproszenia będą rozsyłane z początkiem przyszłego tygodnia.

Na cele balu Rady opiekuńczej nadesłali na ręce komitetu łaskawe datki: Hr. Karolowa Czapska 50 kor., Hr. Felicya Broel Platerowa 50 kor., Piotr Szymberski 20 kor., Janowa Brandysowa 50 kor., Eksc. Antoni hr. Wodzicki 10 kor., Zofia Koźmian 10 kor., Br. Handel 20 kor., Marya Milieska 10 kor., Marya Sokołowska 20 kor., Gen. T. Rozwadowski 20 kor., JE. Feldm. von Korda 20 kor., Hr. Platerowa 13 kor. 60 hal., Lucyna Hallerowa 10 kor., Wędrychowska 20 kor., Feldsuperior v. Honig 10 kor., Szybalscy 20 kor., Kapitan P. 6 K. 60 h. kor., Dr. Brudzewski 6 kor. 60 hal., Natansonowie 10 kor., Wanda Pollerowa 10 kor.

Na bal Rabki. Na ręce skarbniczki hr. Adamowej Starzeńskiej napływają datki bardzo licznie. Nadesłali: Bernardowie Wachtlowie 20 k., Felicya Konarska 20 k., Dyrektor Staniszewski 20 k., Mieczysł. Szybalscy 10 k., Adą Propperowa 20 k., Eksc. Adam Jędrzejowicz 25 k., Fryd. Zollowie (młodsi) 20 k., Fryd. Zoll (starszy) 10 k., Bożenna Roch-Rogoyska 10 k., Henrykowie Szarscy 20 k., A. Stecka 20 k., Wład. Natansonowie 20 k., Kanarkowie 30 k., Ksaw. Mikuccy 20 k., Lucyna Hallerowa 10 k., A. Kowalska 20 k.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę dnia 24 stycznia zabawę z tańcami, w sobotę dnia 31 stycznia doroczny bal resursowy (kostyumy mile widziane), a dnia 1 lutego kostyumowy balik dla młodzieży. Zaproszenia na wszystkie wymienione zabawy wydaje sekretaryat resursy codziennie w godzinach wieczornych.

Bezrobocie drukarzy.

Dobrze zużyty urlop. Organ partyjny pisze: »Czas naszego bezrobocia« — to dobrze zużyty urlop, dla kształcenia się i uświadamiania«. Możeby wobec tego organizacya drukarzy wpłynęła na swoich członków, aby urlopu nie używali na napady na akademików, napaści kobiet na ulicach, lub obrażanie religii. Za te ekscesy dotąd aresztowano trzech krakowskich drukarzy.

Kobiety w przemyśle drukarskim. Podczas gdy osławiona austryacka ustawa ołowiowa zabroniła pracy kobietom w przemyśle drukarskim, w innych krajach coraz więcej kobiet garnie się do pracy zecerskiej. We Francyi są dwa stowarzyszenia zecerek, we Włoszech pracują kobiety również w drukarstwie z powodzeniem. W Bośni przeprowadzili socyaliści zakaz pracy kobiet ze względów konkurencyjnych dla siebie. — Wydano rozporządzenie, aby kobiety zajęte tą pracą, w dniu ogłoszenia zakazu, natychmiast zostały wydalone. W takich razach niema mowy u towarzyszów o stadyum przejściowem lub o ochronie robotnika przed wyrzuceniem go z dnia na dzień na bruk. To jest tylko krzywdą, jeśli to robi pracodawca.

Kronika lwowska.

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Na ostatniem posiedzeniu plenarnem ukonstytuowała się Izba, wybierając ponownie prezydentem p. S. Horowitza, wiceprezydentem p. L. Baczewskiego, prow. prezyd. p. Wł. Gubrynowicza, a rewidentem kasy p. Ign. Russmanna, poczem wybrano członków stałych komisyj Izby, oraz delegatów do komisyi miejskiej dla oznaczania cen materyałów budowlanych. Delegatami Izby do państw. Rady kolejowej wybrano ponownie pp. Russmanna i Raucha, zastępcami zaś pp. Riedla i Winiarza, a na wniosek r. Riedla uchwalono zarazem polecenie dla prezydyum Izby, by podjęło starania w celu powołania przez ministerstwo w skład Rady kolej. p. prez. Neumanna.

Śledztwo przeciw Krzemienieckiemu, prowadzone we Lwowie z wielką energią, potrwa jeszcze kilka miesięcy. W tych dniach przesłuchano członków komitetu jubileuszu powstania styczniowego, którzy stwierdzili, jaki udział brał Krzemieniecki w tym obchodzie. Między innemi Krzemieniecki brał udział w przyjęciu Węgrów, a sprawozdanie z poufnych rozmów z Węgrami umieścił w »Nowem Wremieni«. Aczkolwiek wszyscy członkowie komitetu zeznali, że Krzemieniecki był na przyjęciu, on w oczy im zaprzeczył. Krzemieniecki i obecnie nie przestaje udowadniać z cynizmem, że korespondencya jego z rosyjskim pułkownikiem miała na celu odbudowanie Polski.

Włamanie do kasy kolejowej. Ze Lwowa donoszą: W nocy ze środy na czwartek jacyś złodzieje dostali się do kasy frachtowej na głównym dworcu towarowym lwowskim, położonej w budynku magazynów towarowych od strony alei kolejowej, wyłamali duży otwór w tylnej ścianie ogniotrwałej kasy, wywiercili następnie dwie dziury wielkości takiej, że ręka może się dostać do wnętrza kasy i skradli 12 tysięcy koron. Włamanie, jak świadczą ślady, zostało dokonane przez fachowców doskonałemi narzędziami.

Rano, gdy wiadomość o tem rozeszła się na dworcu, zebrał się na miejscu zbrodni tłum ciekawych, który w znacznym stopniu zatarł ślady po zbrodniarzach. Na miejsce przyjechał komisarz Pisarski z najzdolniejszymi agentami. Zabrano również psa policyjnego. Energiczne śledztwo w toku. Charakterystyczne jest, że przeznaczony specyalnie dla dworca towarowego posterunek żandarmeryi, położony w pobliżu, nic o zbrodni podać nie umie.

ZE ŚWIATA.

Surowe rozporządzenie ministerstwa wojny w sprawie umundurowania oficerów. Z Wiednia donoszą, że ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, przypominające w sposób bardzo surowy oficerom, iż mają pilnie baczyć na przyzwoity wygląd munduru, gdy przebywają w mundurach poza granicami monarchii. Powód do tego rozporządzenia dało pismo austro- węg. konsulatu w Monachium, w którem zwrócono uwagę ministerstwa wojny, że oficerowie armii wspólnej i obu obron krajowych pojawiają się często na terytoryum Rzeszy niemieckiej w mundurach bardzo zaniedbanych, co wywołuje przykre wrażenie.

Dla wyjaśnienia w tej sprawie zaznaczyć należy, że chociaż oficerom austryacko-węgierskim zasadniczo nie wolno używać mundurów poza granicami monarchii bez osobnego pozwolenia, jednak garnizony w Bregencyi, Hermansztadzie i Kronsztadzie stanowią od tego przepisu wyjątek. Z Bregencyi bowiem mogą oficerowie austryacko-węgierscy przekroczyć granice Rzeszy niemieckiej bez osobnego pozwolenia, z Hermanszladu zaś i Kronsztadu granicę Rumunii.

Nowy „attaché“ marynarki. Z Wiednia donoszą, że sfery kierujące marynarki austryacko-węgierskiej, biorąc na uwagę zwiększone znaczenie marynarki francuskiej na morzu Śródziemnem po ukończonych co dopiero wojnach bałkańskich, postanowiły otworzyć posadę »attaché« marynarki przy ambasadzie austryacko-węgierskiej w Paryżu. Na posadę tę upatrzonym jest kandydat w osobie kapitana korwety hr. Ottona Welsersheimba, który jest synem b. ministra obrony krajowej, hr. Zenona Welsersheimba.

Podwójne samobójstwo. Z Moskwy donoszą, że popełnił tam samobójstwo: syn znanego milionera moskiewskiego, Pupyszewa, wraz z żoną. Powodem samobójstwa było pozbawienie młodej pary przez milionera wszelkich środków do życia. Już przed sześciu laty popełnił samobójstwo starszy syn Pupyszewa; przed trzema laty uczyniła to samo kilkunastoletnia córka jego. W liście, pozostawionym do znajomych, młody Pupyszew oskarża ojca o okrucieństwa i rozpustę, przyczem przytacza straszne fakty rozwiązłości i znieprawienia starego Pupyszewa. Samobójstwo to wywołało wielkie wrażenie w Moskwie.

Mrozy w Moskwie. Z Moskwy donoszą: Niezwykle ostre mrozy, które od dłuższego czasu panują tutaj, zaczynają być dla miasta prawdziwą klęską. Daje się odczuwać dotkliwy brak nietylko węgla, ale, co ważniejsze, drzewa, stanowiącego tutaj główny materyał opałowy. Ceny drzewa podskoczyły do niepamiętnej wysokości. Cały szereg instytucyi państwowych, społecznych i dobroczynnych znalazł się z tego powodu w bardzo krytycznem położeniu. Szpital »Jekaterininski« zwrócił się wczoraj do ministra komunikacyi, z przedstawieniem, że z powodu opóźniania transportów drzewa chorzy po salach marzną z zimna. To samo należy stwierdzić w przytułkach noclegowych i w przytułkach dla podrzutków. Obliczają, że jeśli w przeciągu kilku najbliższych dni temperatura się nie podniesie, miastu zagraża klęska z powodu braku opału.

60 ARTUR GRUSZECKI

Przebudzenie.

(Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone).

Podliszewer spojrzał na Lelickiego z nietajoną wzgardą i rzekł z przekąsem:

— Dlaczego pan nie chce pomódz swemu, gdy on jest w biedzie? On przecież szlachcic, chrześcijanin, taki jak pan. I wie pan, co on zrobi? On sprzeda tę pszenicę spółce żydowskiej, oni wezmą od niego nie sto, ale dwieście procent. Z nami nie miałby on kłopotu, my możemy mu robić ustępstwa, bo my delikatni ludzie, a żydzi zedrą skórę z niego. Czy pan ich nie zna?

— Szkoda wymowy pana, nie zrobię tego interesu. Mogę ostatecznie kupić dwa czy trzy wagony z umiarkowanem odszkodowaniem w razie niedotrzymania umowy.

— Nu, i co to za interes? W handlu niema braci, ani krewnych. I poco mam szkodzić innym? Jeśli ja nie zrobię interesu, dlaczego inny niema go zrobić? A może się pan namyśli?

— Nie; i niema o czem mówić.

Podliszewer wyszedł, spojrzawszy na Lelickiego ze wzgardą i gniewem, nie omieszkał też wytoczyć przed Reinhercem swych żalów i skarg.

— To wasza wina, — tłomaczył mu Reinherc, — wy nie znacie Polaków. Jemu trzeba było powiedzieć, że ten szlachcic bardzo potrzebuje, że ma chore dzieci, że on potrzebuje zaraz tych pieniędzy, a w zastaw dotrzymania oddaje cały majątek, nu, interes byłby gotów, a co napisano w umowie, on byłby i w dziesiątej części nie zrozumiał. I można było potem odprzedać kontrakt z dobrym zarobkiem a on byłby kontent, że dostał kapitał z piątym procentem. Czy nie tak?

— Aj, dlaczego ja byłem głupi? Dlaczego ja nie poradziłem się ciebie?

XII

Podliszewer prawie stale przebywał teraz w biurze, tu załatwiał swoje sprawy, tu schodzili się różni żydzi i często panował hałas taki, że aż Reinherc musiał uspokajać ich i torować drogę dla tych, którzy zgłaszali się do biura.

Lelickiego drażniła obecność Podliszewera i jego znajomych, stał się bardzo chłodny dla niego i skrzyczał nie raz żydów, ale przez wrodzoną miękkość i mając względy dla wspólnika, tolerował ten stan rzeczy.

Jednego dnia, gdy Podliszewer miał ważną konferencyę z dwoma żydkami, wszedł do biura hałaśliwie i butnie jeden pan, szpakowaty blondyn, z wąsem zawiesistym, ubrany w nowiuteńki garnitur, a tuż za nim pokorny żydek, czekający zda się skinienia pana.

— Czy jest pan Lelicki w biurze? — spytał głośno.

— Za minutę, za dwie, przyjdzie, — odpowiedział uprzejmie Reinherc, — niech pan dobrodziej spocznie.

— Chaimek, — spojrzał na żydka, — a mówiłeś, że jest; znów skłamałeś, — uśmiechnął się.

— Panie dziedzicu, minuta to nic, to jakby niebyło. On zawsze jest o tym czasie, może zabrakło mu papierosów, może spotkał kogo, czy ja wiem? — uśmiechnął się Chaimek.

— Mogę udzielić informacyi, — ofiarował się Reinherc, — ja prowadzę biuro.

— Przyszedłem do pana Lelickiego, nie do pana... cóż to u was za jarmark, tyle żydów? — gdyż właśnie nadeszło dwóch jeszcze.

— To w interesie... może pan dobrodziej pozwoli Kuryerka, świeży, — podawał dziennik.

— Nie potrafię czytać w takim rozgardyaszu.

Wszedł Lelicki, a zobaczywszy gościa wśród tylu żydów, niezadowolony zawołał:

— Czego się tu pchacie? Przejść nie można.

— Oni zaraz pójdą ... oni na chwilkę, — rzekł Podliszewer, wyciągając rękę na powitanie.

Lelicki ledwie jej dotknął, i patrząc uważnie na gościa zawołał:

— Aj, to pan Wachłowski, jeśli się nie mylę?

— We własnej osobie, — uśmiechnął się, — a już myślałem, że się omyliłem, tyle tu faktorów żydowskich.

— Interesa, panie szanowny... proszę do gabinetu.

Zaledwie zamknęły się drzwi za nimi faktor Chaim podszedł do Reinherca i szepnął:

— Ja od Farbsteina... interes ważny, można zarobić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu".